

Kalendarzyk tygodniowy.  
Piątek: Elżbiety Kr. Wd.  
Kiliana B. M.  
Sobota: Weroniki P., Ana-  
tolii P. M.  
Niedziela: Jana z Dukli,  
7-miu braci Mecz.  
Poniedziałek: Sabina W.,  
Pelagii P.  
Wschód g. 3 m. 50  
Zachód g. 8 m. 19.  
Długość dnia g. 16 m. 29.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie . rs. 8 k.  
Półrocznie „ 4 —  
Kwartalnie „ 2 —  
Miesięcznie „ — 67.  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . rs. 10 k.  
Półrocznie . . . . . „ 5 —  
Kwartalnie . . . . . „ 2 50.  
Miesięcznie . . . . . „ 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI  
ul. Piotrkowska N<sup>o</sup> 73.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 26 czerwca (8 lipca) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-szej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-iej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

## Nadesłane.

### Inżynier,

specjalista w centralnym ogrzewaniu i wentylacji, poszukiwany jest **do Moskwy** dla zarządzania technicznym biurem. Wynagrodzenie roczne 3000 rubli. Pierwszeństwo wychowawcom rosyjskich technologicznych instytutów, znającym język niemiecki i posiadającym znaczną praktykę w wyżej wymienionej specjalności. Oferty z krótkim życiorysem i dokładną wiadomością o dotychczasowej działalności nadsyłać pod adresem Moskwa, Komercyjny pocztowy jaszczek N<sup>o</sup> 395.

Przypominamy prenumeratom miejscowym i zamiejscowym, że czas odnowić prenumeratę.

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

Wystawa y. Letni Salon artystyczny w Helenowie.  
Panorama „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szuleca).  
Teatr letni Selina (Konstantynowska N<sup>o</sup> 14).  
„Lyggia“ dramat w 8 obrazach Barreta, osnuty na tle powieści „Quo vadis“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

### Aleksandrów Łęczycki.

Aleksandrów Łęczycki, osada, położona w odległości 11 wiorst od Łodzi, łączy się z tem miastem za pomocą szosy.

Założenie Aleksandrowa nie sięga, o ile się zdaje zbyt odległych czasów, gdyż przypada na ten okres, gdy rząd Królestwa Polskiego gorliwie sprowadzał z Niemiec kolonistów, wyposażał ich ziemią i dawał im rozmaite przywileje.

Wyrazem tego kierunku było założenie w obecnym Aleksandrowie kościoła katolickiego i protestanckiego, przyczem fundator obu kościołów, Rafał Bratoszewski więcej widocznie forytował ludność ewangelicką osady, gdyż przeszło 7 razy szczydrzej uposażył kościół ewangelicki od katolickiego. Osadnicy niemieccy przeważnie zajmowali się tkactwem. Wówczas wielki przemysł łódzki jeszcze nie istniał, wobec czego tkacze, czyli t. z. „webrowie“ Aleksandrowscy z powodzeniem i korzyścią dla siebie prowadzili swoje niewielkie warsztaty. Dobrobyt mieszkańców wzrastał, Aleksandrów wówczas miastem będący rozwijał się pomyślnie.

Gdy jednak wraz z rozwojem wielkiego przemysłu, drobny wogóle zaczął upadać, tkacze Aleksandrowscy również podupadli; istnieją wprawdzie dotychczas, ale wiodą dość suchotniczy żywot. Równoległe z upadkiem tkactwa rozpoczął się upadek Aleksandrowa, który zeszedł obecnie do mizernego stanowiska—niewielkiej osady, jakich u nas wiele.

Co do wewnętrznego wyglądu Aleksandrowa, to obok wielu stron ujemnych, cechujących wszystkie niewielkie osady, ma on i dodatnie pewne, że się tak wyrażę, osobliwości.

Do takich należy przedewszystkiem dość duży skwer na środku rynku, pięknie zadrzewiony i udzielający, dzięki temu, miłego chłodu w dni upalne. Rynek ma kształt prawidłowego kwadratu, naprzeciwległych bokach którego wznoszą się dwie świątynie: skromniejsza katolicka i nieco okazalsza ewangelicka. Na trzecim boku rynku wznosi się najokazalszy murywany gmach, niegdyś ratusz Aleksandrowa, na froncie którego widnieje płaskorzeźba, wyobrażająca twarz bogini Temidy z zawiązanymi oczyma. W tym domu na piętrze mieści się obecnie sąd gminny, na parterze zaś kancelarya wójta gminy. Gdy wspomniemy jeszcze o dostatecznej szerokości ulic i względnej czystości osady, to chyba będzie wszystko, co można powiedzieć na jej korzyść. Niestety, wiele więcej zarzutów można zrobić naszej miejscinie. W pierwszym rzędzie należy tu postawić brak porządnego, a na większości ulic choćby jakiego takiego bruku. O niedogodności owe go bruku rozpisywać się niema potrzeby, gdyż każdemu wiadomo, co to jest małomiasteczkowe błoto na wiosnę i w jesieni: wprawdzie na środku rynku nikt się jeszcze u nas nie utopił, jak się to podobno ongi zdarzyło chłopu z końmi i wozem w sławetnym mieście Hrubieszowie, ale przypuszczać należy, że na bocznych uliczkach przy dobrych chęciach i tutaj można by to uskutecznić. Na tych szczęśliwych uliczkach, które bruk posiadają, niepożądany zabytek przedstawiają głębokie nader wyboje, które wprawdzie znakomicie urozmaicają jazdę bryczką lub innym wehikułem, ale podobać się mogą jedynie kowalom, stelmachom i innym obywatelom, reperującym złamane osie lub koła. Wobec takiego stanu rzeczy dziwić się nie należy, że zarząd osady, wstydząc się widocznie oplakanego stanu ulic, nie stara się o ich dostateczne oświetlenie w jesienne i zimowe wieczory: ma to za sobą poważne racje, gdyż ludzie nerwowi, widząc ogromne błotniste jeziora i głębokie wyboje, baliby się jeździć i chodzić po mieście, a tak, przy panujących u nas ciemnościach, człowiek sobie idzie bezpiecznie, wprawdzie brnie po kolana w błocie i nieraz guza sobie nabije, ale przynajmniej nie widzi grożącego mu niebezpieczeństwa. Są jednak u nas tacy malkotenci, którzy utrzymują, że choćby po rogach ulic należałoby postawić latarnie, ulice wybrukować porządnie i t. d. Ci ludzie utrzymują nawet, że miasto posiada dostateczne fundusze, aby się zdobyć na ten luksus, gdyż oprócz innych dochodów pobiera poważną sumę, jako czynsz z wydzierżawionych sklepów w gmachu poratuszowym.

Wspomniałem na początku swej korespondencji, że Aleksandrów z Łodzią łączy się za pomocą szosy. Wprawdzie owa szosa dużo pozostawia do życzenia, rzadko bywa reperowaną, ale jest. Zato, jadąc w 3-ch pozostałych kierunkach od Aleksandrowa, mianowicie do Lutomiarska, Zgierza i Poddębic, można się napatrzyć ciekawych rzeczy, dużo przemyśleć, dużo się zastanawiać i wreszcie dojść do wniosku, iż są rzeczy, o których się filozofom nie śniło. Oto zdawałoby się przeciętnemu śmiertelnikowi, że droga bita wtedy ma prawdziwą wartość i rzeczywisty przynosi pożytek, o ile łączy dwie jakieś miejscowości i ciągnie się nieprzerwanym szlakiem. Tak, powtarzam, zdawałoby się przeciętnemu filistrowi, ale byłby on w grubym błędzie, o czem naocznie i namacalnie może się przekonać, jadąc z Aleksandrowa w trzech wyżej wymienionych kierunkach. Wyjeżdżając z Aleksandrowa, jedzie się kilkaset kroków po szosie, urządzonej staraniem obecnego wójta, p. Namysłowskiego; po niedługim jednak przeciągu czasu podróżny, znudzony monotonnym stukaniem kół o kamienie, znajduje miłe wytchnienie, gdyż szosa raptownie się urywa i koła wehikułu po osie zarzynają się w piasek.

Na połowie drogi pomiędzy Aleksandrowem i Lutomiarskiem znudzony ciszą podróżny doznaje miłego wstrząśnienia, gdyż na pewnej przestrzeni jest tam urządzona szosa, która znów niedługo schodzi ze sceny, ustępując miejsca naszej poeciwej drodze polskiej. Na krańcach wszystkich owych trzech dróg, t. j. koło samego Lutomiarska, Zgierza i Poddębic, znów rozpoczyna się szosa, co daje możność podróżnemu tryumfalnie wjechać do każdej z wyżej wymienionych miejscowości. Widzimy stąd, że zarząd dróg wymienionych dużo okazuje troskliwości o podróżnych, aby nie nużyli się monotonością podróży; nie można wszakże przeoczyć i pewnego pedagogicznego celu, jakiego się dzięki temu systemowi dopina: oto nasze poeciwe konie, zaprzężone do ladowych wozów, gotowe by pomyśleć, że ciągnąc wozy można tylko po szosie; w ten zaś sposób, brnąć po kolana w piasku, uprzejmie zachęcane bieżami woźniców, przekonywają się, że i po piasku ciągnąć trzeba. Rozpisałem się tak obszernie o drogach, gdyż jest to sprawa pierwszorzędnej wagi dla Aleksandrowa. Przy obecnym stanie rzeczy osada ta niema żadnego samodzielnego znaczenia, utrzymuje stosunki handlowe jedynie z Łodzią. Ze przy lepszym stanie dróg byłoby zupełnie inaczej, dowodzić chyba niema potrzeby. Nie mówiąc już o korzyściach handlowych, jakie by bezwątpienia pociągnęło za sobą uporządkowanie dróg, zwrócić należy uwagę na to, że nasza osada, nieźle uposażona w wodę, bardzo by się nadawała do założenia fabryk i wzniesienia, a właściwie wskrzeszenia ruchu przemysłowego.

Ludność Aleksandrowa, wynosząca obecnie do 6000, składa się z 3-ch narodowości: do 3000 Niemców, 2000 Żydów i 1000 Polaków. Pierwsza i trzecia kategoria, oprócz tkactwa, o którym wspomniałem wyżej, zajmują się różnemi innymi rzemiosłami, jak mularstwem, ciesielką i t. p.



Część obywateli, oprócz nieruchomości miejskich, posiada jeszcze niewielką ilość gruntu i zajmuje się rolnictwem. Ludność starozakonna tem się tylko różni od takiejże ludności innych miasteczek, że ma w swem łonie bardzo poważanego rabina, do którego się zjeżdżają z różnych stron współwyznawcy. Rozumie się samo przez się, że katolicy mają swych parafian. Zdrowiem wszystkich opiekuje się lekarz, pobierający od gminy 300 rs. zasiłku. Co prawda, od 3 miesięcy miejsce lekarza wakuje, gdyż poprzedni przeniósł się na Bałuty, a nowy przyjechał dopiero w tych dniach i to jeszcze nie na stałe i nie na pewno, lecz dopiero, aby przez czas jakiś rozejrzeć się w sytuacji. Z doświadczenia poprzednich lekarzy wiadomo, że jeden może się w Aleksandrowie utrzymać, ale musi znać język niemiecki, gdyż są u nas tacy obywatele, którzy nie umieją, czy też może nie chcą mówić po polsku. Niemożliwe, a jednak prawdziwe! Do obowiązków lekarza należy też rewizja mięsa, przeznaczonego na sprzedaż: co prawda, ten ostatni obowiązek nie jest zbyt uciążliwy, gdyż są dni, w które mięsa, szczególnie wołowego, za żadne skarby dostać nie można.

Na zakończenie pozwolę sobie zrobić niezbyt oryginalne wprawdzie, małe spostrzeżenie: oto zdumiewająca jest zdolność Niemców do solidarnego życia towarzyskiego. Aleksandrów inteligentnych nie posiada prawie wcale, jednak potrafili oni zawiązać jakieś stowarzyszenie, rodzaj klubu strzeleckiego, mają za miastem strzelnicę, gdzie sobie pukają do celu, piją piwo i bawią się wcale nieźle. Ze my nie zdobyliśmy się na nic podobnego, to więcej, jak wstyd.

## KRONIKA.

**Kompania.** Wczoraj o godz. 4 popoł. przeszła przez miasto nasza kompania pątników ze Zgierza dążąca na Jasną Górę, z wikaryuszem parafii Zgierz ks. Szepeńskim na czele.

Kompania złożona jest z dwustukilkudziesięciu osób. W podróży przygrywa jej orkiestra kościelna na instrumentach dętych.

**Rada opiekunów** łódzkiej szkoły handlowej podaje do publicznej wiadomości, że rodzice i opiekunowie, życzący sobie powierzyć swoich synów lub wychowalców łódzkiej szkole handlowej, są proszeni o przesyłanie już obecnie piśmiennych o tem deklaracji (na zwykłym papierze, bez marek stemplowych i bez dołączania dokumentów) pod adresem dyrektora szkoły (ulica Dzielna № 41) z oznaczeniem w deklaracji, do której klasy kandydat chce wstąpić.

Szkola rozpocznie swą działalność z początkiem roku szkolnego 1898/9 i, o ile zgłosi się dostateczna liczba kandydatów, otwarte zostaną: klasa przygotowawcza i klasy I, II i III.

O czasie rozpoczęcia wstępnych egzaminów i lekcji opublikowane zostaną osobne zawiadomienia.

Życzący sobie wstąpić do szkoły handlowej powinni być przygotowani tak, jak do odpowiednich klas szkół realnych rządowych.

**Zarząd stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych** m. Łodzi ma zaszczyt podać do wiadomości, że z przedstawienia teatralnego urzędzonego w dniu 2 sierpnia roku b. na rzecz Kasy Wdów i Sierot osiągnięto dochodu:

Ze sprzedaży biletów	rs. 1806 kop. 90
Ze sprzedaży programów, cukrów i kwiatów	250 85

Wydatkowano: 2057 75

Na zakup przedstawienia od pana Wołowskiego rs.	300
Na Tow. Dobroc.	29 k. 50
Na programy i afisze	24 k. 75
Na drobne rozchody	21 k. 55
Na kupno kwiatów	12 —
Na kupno cukrów	8 k. 50
	396 30

Pozostaje czystego zysku rs. 1661.45

Za tak świetny rezultat finansowy Zarząd Stowarzyszenia w imieniu swoim oraz kasy wdów i sierot pospiesza wyrazić serdeczne podziękowanie komitetowi pań i panów, którzy dołożyli wszelkich starań do osiągnięcia takowego. A więc paniom; Ignacej Bersohnowej, Filonowej Cohn, D-wej Dytkowskiej, D-wej Maksymilianowej Cohn, Samuelowej Kohn, D-wej Karolowej Poznańskiej, Maurycej Poznańskiej, Adamowej Ossejowej, D-wej Józefowej Sachs, Andrzejowej Robowskiej, Henrykowej Sachs, Stanisławowej Swietlikowej, Aleksandrowej Tykocinerowej i Aleksandrowej Walfiszowej. Panom: Stanisławowi Brünerowi, Ignacemu Baruchowi, Ignacemu Cohnowi, Benedyktowi Goldfederowi, Rafałowi Goldbergowi, Julianowi Birbaumowi, Mieczysławowi Galewskiemu, Feliksowi Halpernowi, Henrykowi Heflichowi, Samuelowi Kohnowi, Stanisławowi Krollowi, Jakóbowi Mintzowi, Andrzejowi Robowskiemu, Izidorowi Sachsovi, Adwokatowi Łaskiemu, Adolfowi Perlisowi, Władysławowi Lichtenfeldowi i Rafałowi Ziege.

Niemniej Zarząd Stowarzyszenia serdecznie dziękuje za hojne ofiary, które w miesiącu czerwcu wpłynęły na rzecz tejże kasy wdów i sierot: od pani Stanisławowej Jarocińskiej rs. 50, od personelu firmy M. A. Wiener rs. 100, od personelu Tow. akcyjnego S. Rosenblatt rs. 175 i od p. Z. Kaufmana za uzyskane od N. N. rs. 30. Zarówno godne uznania poparcie przed-

kiego szlachcica zresztą fantazyi nie ma, gdy jej nie posmarujesz jakowym trunkiem...

Tu pan Marek mrugnął w stronę ojca Barnaby, jakby mu chciał powiedzieć — wyszukajno tam co dobrego ojezel!...

Ojciec Barnaba przymówkę i mrugnięcie zrozumiał, bo odparł wnet:

— Jest tu ci jest, ździebelko trojniaka marnego gdzieś za piecem — i podreptał ku glinianemu piecowi, odsuwając od niego imię pana Kochowskiego.

Niebawem na stole drewnianym pod oknem znalazł się gąsiorek miodu, kilka cynowych kubków i cztery stolki, na których usadowili się goście, gdy gospodarz skwapliwie miód nalewał.

— A no, niechże wam języki rozwiązuje, — jowialnie mrucał, — tylko miód od nowenny nie uwalnia, kto ją zaczął, odprawić musi...

— To się rozumie! — dorzucił Mateczyński, poprawiając przytem knot w kaganku, nasycony oliwą, a leżący w naczyniu z kształtu podobnego do łodzi.

Światło zaskwierzało i rozjaśniło nagle, rzucając blask na twarze siedzących, smutne i zadumane.

— Nuże, do stu tatarskich buńczuków! — zawołał znów pan Marek, — weźcie waszmoście tylko miód do ust, a chmury ulecą z głowy. Jest czas na smutek, powinien być i na wesołość...

— A jaści!... — dorzucił Paulin. — Kubek miodu nie zawadzi!

— A nie zawadzi! — Zatem moiści żołnierzyku świata kawał zwiedziłeś? — chcąc zainicyować rozmowę, z westchnieniem głębokim zawołał pan Marek, zwracając się do pana Wespazyana.

stawienia teatralnego jak i napływające stale ofiary na kasę Wdów i Sierot świadczą wymownie o sympaty, jaką się cieszy ta pożyteczna instytucja, w imieniu której raz jeszcze ślemy komu należy serdeczne „Bóg zapłać!“

**Salon artystyczny.** Po za wystawą letnią urządzoną w Helenowie, w dniu dzisiejszym otwartym został Salon artystyczny przy ulicy Benedykta № 1.

Wystawa obejmuje prace malarzy: Wyczółkowskiego, Grocholskiego, Pocięchy, Masłowskiego, Stasiaka, Szermentowskiego, Matejki, Zelechowskiego, Poehwalskiego, Jacobi, Popowskiego, Aksentowicza, Loewy, Tondosa, Trębacza, Piotrowskiego i Ryszkiewicza.

Równie otwartą została specjalna wystawa prac Antoniego Austena, złożona z 50 płócien, artyści stale zamieszkałego w kraju.

Wystawa Austena cieszyła się zasłużonym powodzeniem w salach Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie, gdzie wiele prac znalazło nabywców.

Krytyczny rozbiór zgromadzonych w salonie prac odkładamy do niedalekiej przyszłości.

**Wzrost przemysłu.** W ostatnich czasach przemysł w Łodzi przybrał charakter gorączkowy o tyle, że zasypiani obstalunkami fabrykanci nie są w stanie wydołać na czas roboty.

Jak było do przewidzenia, gubernie syberyjskie stały się już poważnym rynkiem zbytu dla wyrobów łódzkich, a obecna praca wojażerów i komisyonerów tutejszych w guberniach syberyjskich rokuje wielką przyszłość wyrobom naszych fabryk.

W chwili, gdy fabryki nasze zasypiane zostały obstalunkami, wprowadzono nowe prawo dla robotników, określające ściśle liczbę godzin pracy, skutkiem czego zmniejszyła się produkcja fabryk.

Z tego powodu wielu przemysłowców łódzkich postanowiło rozszerzyć swe fabryki i w ostatnich dniach przeszło 30 planów rozszerzenia fabryk przedstawiono do magistratu łódzkiego.

Z rozszerzeniem fabryk zwiększy się ich produkcja a tem samem liczba robotników, z których wielu w Łodzi z braku pracy stanowiło proletaryat podmiejski.

**Pogrzeb.** Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Bronisławy z Kochanowskich Brzozowskiej w kościele Wniebowzięcia N. M. P.

Na przystrojonym katafalku na środku kościoła ułożono zwłoki ogólnie szanowanej małżonki doktora Brzozowskiego, przedwczesnie zgasłej skutkiem nieszczęśliwego wypadku.

Po skończonym nabożeństwie liczny orszak pogrzebowy, złożony z rodziny, sporego grona

— O!... kawał spory, — odparł zagadnięty.

— I wojowaleś?...

— Co sił starczyło!

— Bóg-że ci daj zdrowie za to, — zawołał Mateczyński, — podnosząc kubek miodu do góry i trącił nim o kubek Kochowskiego. Toż samo uczynił z kubkiem, lubo z widoczną niechęcią pan chorąży koronny, rad nie rad po toście takim do ust go poniosł i spory haust miodu pociągnął.

— Tylko!... ciągnął dalej Kochowski.

— Cóż tylko?...

— Nieszczęście zawsze musiało mnie się jakieś chyć!...

— Chyciło?

— Ahm!... i trzymało jak smoła do buta przylepiona!...

— Cóż, nieprzyjacieli ci pewno gospodarstwo zniszczyl?... — Do czego!... Furda gospodarstwo i mamona ziemską!...

— Powiadaj-że zatem coś za nieszczęście przy-

lepiło się do waści.

— Hm, to już taka atrybucya Nieczujów, że

każdy z nich własnowolnie musi sobie za paznogie drzazgi wbijać!...

— Nietylko Nieczujów, — wtrącił ponuro So-

bieski i znów nowy haust miodu pociągnął.

— Ej!... czuję tu fartuszek! — ze śmiechem zakrzyknął Mateczyński.

— Fartuszek!.. fartuszek!.. co tam fartuszek... Od tego kawaler, abym się fartuszek nie bał, liczo gładkie, przecież to dopiero niebezpieczeństwo...

(D. c. n.)

6)

MICHAŁ WOŁOWSKI.

## MARYSIENKA.

Powieść historyczna w trzech częściach na tle stosunków XVII-go wieku.

(Dalszy ciąg — patrz № 151).

Rozmowa ta ożywiła i Sobieskiego. Ostatnie słowa zainteresowały go — krew żołnierska przytłumiła ból osobisty. Więc do Korbowskiego rękę wyciągnął, pierwszy się mu zaprezentował:

— Jan Sobieski, chorąży koronny, także żołnierz, a więc z pod jednego znaku z Waszmości panem bratem! Pod kimże służywaście?...

— Pod kim nie służył, spytajcie, — zawołał z impetem Mateczyński, — i pod księciem Jeremim z kozaczyzną wojował, i pod panem wojewodą Czarnieckim przeciwko najazdowi szwedzkiemu, w każdej okazji — tak, tak, w każdej okazji stawał!...

— Toś waś już żołnierz doświadczony?

— Et!... takie to i doświadczenie!...

— A rymy składa!... niech go nie znam!...

— Żartujecie zdrowi!

— Nie hańba to, że z muzami waszmość za pan brat żyjesz, osobliwe człeczysko, mówię ci panie chorąży. A gdyby tak haustów parę miodu zacnego... rozwiązałyby mu się gęba, w której nie od parady język nosi!... Sucha gęba, u nija-



przyjaciół i znajomych odprowadził zwłoki, które będą złożone w grobach rodzinnych w Kolaćniku.

S. p. Bronisława Brzozowska pozostawiła po sobie niezmierny żal wśród szerokiego koła znajomych i przyjaciół, była bowiem dobrą matką, wzorową żoną i zaeną obywatelką.

Świeć Panie nad jej duszą!

**Bruki drewniane.** Roboty około ułożenia bruków drewnianych na ulicy Dzielnej, wstrzymywane przez roboty tramwajowe, poczęły posuwać się naprzód o tyle, że w czwartek zostanie już otwartą komunikacja do ulicy Mikołajewskiej.

W nadchodzący poniedziałek rozpocznie się zrywanie bruku na ulicy Piotrkowskiej na przestrzeni od ulicy Pasaż Meyera do ulicy Przejazd. Ruch kołowy dla dorożek będzie na tej przestrzeni wstrzymany, dla wozów zaś fabrycznych utrudniony.

W następny poniedziałek rozpocznie się układanie betonu i kostek drewnianych.

**Teatr.** Teatr Łódzki w połowie b. m. zjeżdża do Warszawy, celem dania szeregu przedstawień wyłącznie sztuki p. t. „Lygia“, osnutej na tle powieści Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis“.

Przedstawienia te odbywać się będą w Bagateli, ponieważ p. Michał Wołowski nie mógł wynaleźć innej sali, bliżej środka miasta.

Trupa nasza rozpocznie przedstawienia „Lygii“ w d. 15 b. m.

**Na poczcie** dziś przy odbieraniu pieniędzy wykradziono z kieszeni woźnemu kantonu bankierskiego Landau 1,500 rubli w walucie niemieckiej. Zawiadomiona o tem policja przedsięwzięła energiczne poszukiwania.

**Letnie mieszkania.** P. Mikołajewski wystawił w Koluszkach piękny dom piętrowy, odpowiedni na letnie mieszkania.

Wobec ogromnego zapotrzebowania tego rodzaju lokali, przypuszczamy, że wiadomość ta nie będzie obojętną dla wielu z naszych czytelników.

**Zamknięcie ulicy.** Ulica Wólezańska z powodu naprawy bruku zamknięta została na przestrzeni od ul. św. Benedykta do ulicy Zielonej.

**Z siedzib letnich.** Łodzianie, zamieszkujący obecnie we wsiach w okolicach miasta położonych, narzekają na ogromną drożyznę nabiału, włośczyzny, jarzyn i owoców.

Dla zastosowania więc do cen podajemy ceny targu piątkowego w Łodzi: masło po 60 kop. kwarta, kurczęta po 15 kop. sztuka, jaja po 25 kop. mendel, marchewka młoda po 1 kop. wiązka, pietruszka, buraki po 1½ wiązka, kartofle młode po 8 kop. garniec, ogórki i kalarepa po 1¼ kop. sztuka, poziomki po 12 kop. kwarta, jagody czarne po 8 kop. kwarta, wiśnie po 7 k. kwarta.

**Szkarlatyna.** W okolicach Koluszek panuje między dziećmi szkarlatyna i koklusz, o czym ostrzega się rodziców, że względu na zaraźliwość i niebezpieczeństwo choroby.

**Reorganizacja piekarń.** Komisja sanitarna rozpoczęła energicznie swą działalność, zwracając ją najpierw na piekarnie miejskie, rozrzucone po wszystkich zakątkach miasta.

Dokonawszy oględzin wszystkich piekarń, komisja sanitarna przekonała się, że z ogólnej liczby około 300, większa ich połowa nie odpowiada ani warunkom sanitarnym, ani też bezpieczeństwa publicznego.

Z tego względu komisja wydała rozporządzenie, by piekarnie ściśle były zastosowane do ustanowionego planu piekarń, te zaś, które mieszczą się w nieodpowiednich budynkach zostały zamknięte, lub przeniesione.

**Straż ogniowa** ochotnicza Łódzka zawiadamia, że w poniedziałek dnia 11 lipca r. b. o godz. 6½ wieczorem odbędzie się ćwiczenie wszystkich toporników pierwszych 4 oddziałów przy wieży III oddziału.

**Wycieczka do lasu** kolejowego członków chóru kościoła Sw. Krzyża odbędzie się w niedzielę po południu.

Program zabawy:

- 1) Śpiew: „Bracia, dłoń podajmy zgody“.
- 2) Tańce: Polonez, Polka, Walc, Kontredans.
- 3) Śpiew: Polonez („Śpiewak wita...“), Ma-

zar (chór mieszany), „Pożegnanie lasu“, Krakowiak.

4) Tańce: Polka, Walc, Lansier, Biała polka, Mazur, Polka-Mazurka.

Komitet zabawy najuprzejmiej uprasza Szan. Gości o laskawą współdziałanie przeciw mogącym się wydarzyć nadużyciom, np.: zrywaniu lampionów, niszczeniu chorągiewek itp.

Osoby, życzące posiadać lampiony, mogą takowe nabywać przy kasie.

**Energiczna sklepowa.** Dziś popołud. ze sklepu przy ulicy Przejazd pod № 10, kobieta, sprzedająca w sklepie, wyrzuciła natrętą handlarzkę wisni tak silnie, że ostatnia zaledwie podnieść się zdołała.

Przyczyną podobnego obejścia się z handlarzką była podobno wygórowana cena wiśni.

Prawdziwie po Łódzku!

**Pożar.** Dziś o godz. 10 i pół rano wynikł pożar w fabryce przedziałnianej Modrygała przy ulicy Średniej pod № 38.

Zawezwany telefonem drugi oddział straży ogniowej przybył o tyle szybko, że w zarodku bez użycia wody pożar zdołał ugasić przez usunięcie z fabryki palących się materiałów.

Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty nieznaczące.

**Anonimy.** Niektóre osobniki w Brzezińskim lubią się zabawiać piśwaniem anonimów w formie listów, w których szkalują swoich bliźnich.

Trudno znaleźć wyrazy dostatecznie potępiające podobne postępowanie.

Iluż to nieszczęść przyczyną były anonimy, których autorzy zabezpieczeni są od wszelkiej odpowiedzialności.

## Z WARSZAWY.

**Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze.** W roku 1897 uczęszczało na kursy kobiet 48, mężczyzn 46 (w liczbie tych bezpłatnie, włościan i nauczycieli: kobiet 6, mężczyzn 12). Koszt utrzymania kursów wynosił 2,432 rub., dochód z wpisowego 3,674 rub. Obok kursów stałych zarząd zaprowadził kursy krótkotrwałe, w celu wszechstronniejszego oddziaływania Towarzystwa na kraj. Z kursów niedzielnych pszczelniczych dla ludności podmiejskiej, korzystało ogrodników 15-tu. Do urzędzeń w r. 1897 należał pierwsze kursa przetworów owocowych, których słuchało osób 32. Rok 1897 jest pierwszym wydawnictwem własnego organu Towarzystwa „Pszczelarz i Ogrodnik“, które zyskało od razu prenumeratorów 300, dzięki czemu budżet dochodów i rozchodów prawie się zrównoważył; Towarzystwo wydało także konstrukcyjny rysunek ula warszawskiego i ogłosiło konkurs na opis wzorowej pasieki, prowadzonej przez włościan albo nauczycieli. Nagrodę konkursową 100 rub., wyznaczył p. Paulin Dąbrowski. Na ulepszenia w dzierżawionych przez Towarzystwo ogrodach, wydało Towarzystwo 58 rub. 80 kop. Zbudowania cieplarni kosztem 416 rub. 57 kop. przyjął na siebie w większej połowie prezes Towarzystwa Władysław hr. Branicki. Pasieka w dniu spisu inwentarza posiadała rojów 88. W dziale pszczelniczym majątek Towarzystwa, lustracyja tegoż dnia objęta, wynosił 7,011 rub. Ze sprzedaży w roku 1897 ulów i przyborów pszczelniczych wpłynęło 2,956 rub.; z wyrobów blaszanych 1,500 rub. Zarząd Towarzystwa składali Wład. hr. Branicki prezes, E. Waydel, adwokat przysięgły, wiceprezes M. Malinowski, Paulin Dąbrowski i K. Łuszczewski.

**Towarzystwo higieniczne.** Na posiedzeniu Towarzystwa higienicznego dr. Polak odczytał ułożony przez siebie szkic regulaminu Towarzystwa. Regulamin zaznacza podział na sekcję (biologiczną, higieny miejskiej, higieny przemysłu, higieny wieku dziecięcego, zdrojowisk, szpitali, szkolnej itp.) przewiduje połączone obrady sekcji, wytwarzanie oddziałów, utworzenie biblioteki, muzeum, odczyty popularne, wydawnictwa itp.

Ostatecznie postanowiono regulamin w potrzebnej liczbie egzemplarzy odbić i doręczyć członkom komisji właściwej, poczem w redakcji ułożonej przez komisję, wydrukować w „Zdrowiu“ z prośbą o nadsyłanie uwag przed ostatecznym zatwierdzeniem regulaminu i wreszcie poddać go ostatecznemu zatwierdzeniu rady.

**Nowy kościół.** Na terytorium nowego szpitala Dzieciątka Jezus na folwarku Świętokrzyskim niezadługo położone zostaną fundamenty pod budowę nowego kościoła szpitalnego. Kościół ten stanąć ma w bliskości ulicy Teodora w głębi okręgowanego od frontu dziedzińca. Tym sposobem publiczność będzie miała dostęp do świątyni bez potrzeby przechodzenia przez gospodarskie dziedzińce instytucji leczniczej. Nowy kościół będzie dość obszerny pomiesci bowiem do 1,000 modlących się osób. Wstawianie ciał zmarłych nie będzie dopuszczone do kościoła szpitalnego z uwagi, iż gromadzić się tam będą na modlitwę chorzy.

Jeżeli środki wystarczą, kościół ten będzie ogrzewany. Kościołek szpitalny w dniu świąteczne będzie dostępnym i dla publiczności, lecz w oznaczonych tylko godzinach, gdy skończą się nabożeństwa przeznaczone dla chorych.

**Rzeźnia centralna.** Sprawa budowy rzeźni centralnej, a przy niej urzędnia głównego targowiska na bydło, napotyka nowe przeszkody wobec trudności znalezienia odpowiedniego miejsca. W ostatnich czasach zwrócono uwagę na grunty, znajdujące się za rogatką petersburską, ale grunty te, jako nadbrzeżne, w czasie przyboru Wisły stale ulegają zalewom. Dla zarządzenia więc temu, trzeba by zarządzić kosztowne roboty dla regulacji prądu rzeki i usypania wału ochronnego na znacznej przestrzeni, na co jednakże niema funduszu.

**Nożownictwo.** W „Warszawskim Dniwniku“ czytamy co następuje: „Na częste zadawanie ran nożem w czasie sprzeczek i bójek na ulicach i w ich miejscach publicznych w Warszawie, zwrócił uwagę p. Główny Naczelnik kraju. Wobec bezkarności przestępstw tego rodzaju, warunkowanej okolicznością, że inicjatywa w kwestyi wytoczenia sprawy sądowej pozostawioną jest całkowicie osobom interesowanym, które zazwyczaj z obawy zemsty lub z innych powodów zrzekają się składania próśb do sądu, Jaśnie Oświecony książę polecił p. o. oberpolicmajstrą m. Warszawy zastosować w odniesieniu do nożowników następujące środki: 1) zobowiązać policję do wytaczania spraw w sądach pokoju przeciw uczestnikom krwawych bójek, na zasadzie art. 38 ustawy o karach w sądach pokoju; 2) w celu zapobiegania przestępstwom, rozciągać nad nożownikami terminowy jawny nadzór policyjny, na zasadzie przepisów z dnia 30-go kwietnia 1867 roku; 3) co do nożowników-recydywistów, którzy niejednokrotnie używali noża w czasie bójek i byli za to karani, składać, zgodnie z okólnikiem ministerium spraw wewnętrznych z dnia 5 września 1881 roku, wnioski za pośrednictwem Głównego Naczelnika kraju w ministerium spraw wewnętrznych w kwestyi wysiedlenia z granic kraju, jako osób, których obecność jest uznana za szkodliwą i niebezpieczną dla spokoju publicznego“.

## Z kraju.

**Sieradz.** Na dzień 10 b. m. zapowiedziany jest w Sieradzu teatr amatorski, który odbędzie się na korzyść tamtejszej straży ogniowej ochotniczej. Repertuar składa się z 3-ech aktowej sztuki Michała Bałuckiego „Klub kawalerów“ bardzo wesołej, pełnej humoru i werwy. Próby już rozpoczęte, amatorowie chcą bowiem aby publiczność ubawiła się należyte, nie szędzą więc sił i pracy, aby przedstawienie udało się jaknapomyślniej.

**Kalisz.** Urządzona staraniem Towarzystwa ratunkowego tonących szkoła pływania, w tych dniach zostanie otwartą. Lekcje zarówno dla członków jak i dla obcych odbywać się będą w pierwszym omnibusie w stałych godzinach codziennie. Szczegółowe warunki ogłoszone będą w jednym z numerów „Gazety Kaliskiej“.

**Częstochowa.** Mieszkańcy Częstochowy uskarżają się na niszczenie i obrywanie gałęzi drzew, w alejach tamtejszych nietylko przez dzieci ale nawet podobno osoby dorosłe często na uczynku takim zastać można.

Ruchliwy na polu działalności społecznej p. Maleszewski sekretarz hipoteczny zajęty jest obecnie opracowaniem projektu założenia tu Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Jedną z chorób, jaka epidemicznie grasuje



obecnie w Częstochowie jest ospa, która szczególnie pomiędzy dziećmi zabiera dużo ofiar.

Pomimo szeregu rozporządzeń, jakie władza wydała w celu zapobieżenia szerzeniu się tej strasznej choroby, ospa dotąd nie ustaje.

**Łęczyca.** Seminaryum tutejsze nauczycielskie ukończyli następujący uczniowie: Agiszewski Wacław, Barański Antoni, Bendziński Piotr, Borysienko Teodor, Czerezenko Jan, Doliński Stanisław, Gandziarski Stanisław, Kamiński Franciszek, Kosmański Władysław, Kwieciński Jan, Kwiatkowski Jan, Larionow Jan, Maron Rafał, Pałczyński Kazimierz, Pyzdrowski Józef, Sawicki Stanisław, Stańczak Jan, Stażyński Waleryan i Szałwiński Feliks.

— W końcu zeszłego tygodnia osadę Grabów pow. łęczyckiego nawiedziła burza z grzmotami, błyskawicą i ulewnym deszczem. Podczas deszczu piorun uderzył w aptekę p. Mackiewicza i uszkodził komin, oraz silnie kontuzjował właściciela apteki, który na razie zemdlął. Poważniejszych następstw nie było.

## Korespondencye.

Kraków, 6 lipca.

Redaktor „Czasu“ p. Michał Chyliński wyjechał na kilka tygodni do Zakopanego.

Obowiązki w zastępstwie spełniać będzie p. Rudolf Starzewski.

Dnia 16 b. m. odbędzie się w kościele pp. Felicyanek na Smoleńsku ślub p. Cyprjana Ksawerego Godebskiego, syna rzeźbiarza, z panną Idą Kasparkówną, córką profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Do kryminału krakowskiego odstawioną została grupa 53 włościan z pow. sądowego wojnickiego za udział w rozruchach.

Przesłuchani są już przez sąd wojnicki i pozostają pod zarzutem czynów karygodnych: gwałtu i rabunku.

Władze sądowe dążą do tego, aby w toku dochodzeń wykryć nie tylko winę każdego, lecz zarazem pobudki i przyczyny działania.

Sledztwo i badanie aktów prowadzone będą według jednolitego planu. Władze sądowe pragną nadto jak najspieszniej ukończyć sledztwo.

Ażeby tego celu dopiąć, sąd krajowy karny i prokuratura państwa w Krakowie otrzymać mają czasowe pomnożenie sił w miejsce urzędników wydelegowanych do innych miejscowości, tak, aby zakwalifikowanie czynu, wydanie aktu oskarżenia, załatwienie sprawy i ewentualne wypuszczenie oskarżonego mogło nastąpić jak najrychlej.

Otwarta wczoraj wystawa artystyczna prac uczeni panny Toli Certowiczówny, znanej i zasłużonej cenionej rzeźbiarki, przedstawia się bardzo interesująco.

Michał Bałucki, który od kilku tygodni nie opuszczał mieszkania, dotknięty ciężką niemocą, powraca do zdrowia.

Zupełne wyzdrowienie spodziewane jest wkrótce.

Wczorajsza wieczornica w „Sokole“ była serdeczną owacją dla prezesa sympatycznej instytucji pana Władysława Turkowskiego. Obchodzono oktawę jego imienia.

Czeska młodzież akademicka, która uczestniczyła w obchodzie Mickiewicowskim w Krakowie, nadesłała dla stowarzyszeń akademickich tutejszych serdeczne wyrazy podziękowania za gościnność.

Krynica, 6 lipca.

Pierwsze alarmy minęły, a tydzień ubiegły przekała najtrwożliwszych, iż rozruchy antyżydowskie pozostawiły Krynice z okragiem jej od Muszyny poczawszy w najzupelniejszym spokoju. To też całą falą zjeżdżają kuracjusze ze wszystkich stron świata i bez względu na wyznanie znajdują wszystkie te same co dawniej zbawienne warunki leczenia i życia.

Ruch i popyt za mieszkaniami znaczny, co znamionuje, iż sezon będzie pełny, to też radzimy wczesniej zamawiać mieszkania, aby nie pokutować za to później, gdy wybór będzie gorszy.

Niezwykłe ożywił Krynice przyjazd teatru lwowskiego, który środkiem inauguracyjnym przedstawieniem „Kraju“ zdobył odrazu całą publicz-

ność, darzącą wykonawców salwami oklasków. Rzeczywiście grano przewybornie, dzięki takim wykonawcom jak pp. Gostyńska, Żelazowska, Żelazowski, Chmieliński, a sztuka sama zrobiła głębokie wrażenie.

To też łatwo przewidzieć, iż jak roku zeszłego, tak i w obecnym teatr lwowski stanowić będzie niepospolitą atrakcyę sezonu, czego dowodem była szczerze zapelniona publicznością sala.

Dotąd przeważają goście z Królestwa, mniej liczni z Galicyi, między którymi zauważyłem w loży lwowskiego posła do rady państwa dra Dulebę.

Dotąd w zakładzie wodoleczniczym dra Ebersa ruch największy, a sami nerwowi!

Najlepszy dowód jak za nadto nerwami żyjemy, a zamało... sercem. Mało kto leczy się na serce... tak przynajmniej twierdzą tutejsi lekarze, ciesząc się wielkim zaufaniem kuracjuszków!

Pogodę mamy slichną, to też roi się deptak przy dźwiękach orkiestry Wrońskiego, roją się cudowne chodniki, po lasach i górach, i to nawet w nocy—niedawno całe towarzystwo o godz. 10 w nocy bawiło się jeszcze na szczytach „Michasiowej“. Roją się wszystkie placówki do „lawn tenisa“, krokieta, kręgli i ćwiczeń gimnastycznych—wszędzie pełno i wesoło.

## Z PETERSBURGA.

— P. minister spraw wewnętrznych postanowił: 1) pozwolić znowu na sprzedaż numerów oddzielnych „Petersburskiej gazety“; 2) zawiesić na miesiąc wydawnictwo gazety „Bessarabiec“.

— Czytamy w „Nowoje Wr.“: Ministerium spraw wewnętrznych opracowało projekt udzielenia miastom i osadom w Królestwie Polskiem środków celem pokrycia tych wydatków na utrzymanie administracyi miejskiej i różnych urzędzeń, które przed zniesieniem prawa propinacyjnego ciążyły na b. właścicielach tych miast i osad. Projektowany jest dwojaki sposób wynagrodzenia miast za straty, spowodowane wskutek zniesienia prawa propinacyjnego, a mianowicie: 1) wyznaczenie z sum skarbu państwa corocznie odpowiednich kredytów, z charakterem wydatków stałych i 2) lub też spłacenie kasom miejskim i w osadach dochodów z prawa propinacyjnego, drogą jednorazowej wypłaty przez skarb sumy przynależnej im po skapitalizowaniu średniego dochodu rocznego za czas od roku 1866.

— Według informacji „Nowosti“, maszyny piszące Remingtona i inne, nie należące do kategorii przyrządów dających dowolną ilość kopii mają wstęp wolny i władze celne pobierają tylko opłatę celną.

— P. minister finansów postanowił: Od dnia 1 (13) b. m. określić normę wydajności drożdży z puda zacieru w fabrykach drożdżowo-gorzelnicznych na 4 i pół funta, włącznie z domieszką krochmalu.

— Ponieważ z każdym rokiem wzrasta liczba podań do władz uniwersyteckich o uwolnienie studentów od wpisów tudzież o stypendya i zapomogi, ministerium oświaty wydało rozporządzenie, ażeby przy zwykłych dokumentach młodzieży, wstępującej do uniwersytetu, gimnazya załączały z możliwie największą dokładnością następujące dane: 1) zajęcie rodziców; 2) z jakich środków utrzymywał się uczeń; 3) czy pobierał od kogokolwiek zapomogi i w jakich rozmiarach; 4) czy były uczeń gimnazjum, zostawszy studentem, może się utrzymywać na koszt rodziców, krewnych lub jakichkolwiek dobroczyńców, albo też pobierać od nich zasiłki; 5) jacy wychowawcy gimnazjów najbardziej wymagają pomocy?

— Stosownie do art. 8 działu II Najwyższej d. 29 kwietnia 1896 r. zatwierdzonej uchwały rady państwa o zniesieniu prawa propinacyi, osoby i instytucye, korzystające z tego prawa w miastach, miasteczkach i osadach, jeżeli chcą otrzymać wynagrodzenie za pozbawienie ich powyższych dochodów, powinny podać do właściwej komisji propinacyjnej odpowiednią deklaracyę, w terminie półrocznym, od dnia ostatniego ogłoszenia w „Wiadomościach gubernialnych“ i stołecznych pismach.

## Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ zamieściło ciekawy artykuł o rozwoju religii katolickiej na Wschodzie azyatyckim. Artykuł opiewa: „Pierwsi misjonarze holenderscy w Chinach pojawili się w XIII wieku. Byli to mnisi Franciszkanie. Przy końcu stulecia (1288 r.) w Chinach północnych już istniał areybiskup katolicki i kilku sufraganów (wikaryuszów). Wkrótce jednak potem, po upadku dynastyi, opiekujący się misyonarzami chrześcijanizm, który nie zdołał jeszcze zapuścić korzeni, uległ surowemu przesładowaniu i był doszczętnie wytepiiony.

W końcu XVI wieku (1592) jezuita Matensz Ricci, z dwoma towarzyszami, wskrzesił dzieło, zaczęte przez Franciszkanów i odtąd propaganda katolicka nie ustawała już w cesarstwie chińskiem, podlegając tylko od czasu do czasu surowemu przesładowaniu, lub też wzmagała się silnie.

Pod względem organizacyi kościelnej całe państwo chińskie rozdzielone jest obecnie na pięć okręgów, które się rozpadają na 27 wikaryatów kościelnych i dwie prefektury apostolskie. Ogólna liczba katolików w Chinach, według danych z r. 1898, dosięga 532,448. Cyfra ta, porównana z danemi rzymskiej kongregacyi propagandy z r. 1895, nie tylko nie wskazuje wzrostu ludności katolickiej, lecz przeciwnie, ujawnia znaczne zmniejszenie się, gdyż przed trzema laty ogólna liczba katolików wynosiła 581,775.

Trudno dokładnie wskazać przyczyny takiego zmniejszenia się (o 50 tysięcy). Nie świadczy ono wszakże bynajmniej o upadku katolicyzmu w Chinach, gdyż w ostatnim tryleciu daje się spostrzegać znaczny przyrost kościołów i duchowieństwa, miejscowego i zagranicznego, oraz seminaryów i szkół.

Tak np. w r. b. liczą w Chinach 3930 kościołów i kaplic, przy których było 759 misjonarzy, 409 księży krajowców, 49 seminaryów i 2,913 szkół; gdy tymczasem w r. 1895 było 693 misjonarzy i 370 księży krajowców, 39 seminaryów i 2,739 szkół.

Jeszcze na większą uwagę zasługuje organizacya misyi katolickich w Mongolii i Mandżuryi. Obie te krainy do roku 1835 były pod opieką mieszkającego w Pekinie biskupa katolickiego. Późem prowincye, leżące ku północy od wielkiej ściany, były wyłączone ze składu pekińskiego obwodu kościelnego i zjednoczone pod wspólnym zarządem. Taki stan rzeczy trwał jednak tylko dwa lata; r. 1840 Mandżuryę oddzielono od Mongolii i dano jej oddzielny wikaryat apostolski, przyczem rozdzielono na trzy okręgi: Mugdeński, Giryński i Ciekarski.

Zarząd duchowny wikaryatów apostolskich mongolskiego i mandżurskiego jest w rękach duchowieństwa francuskiego, którego wpływ wogóle przeważa w misjach katolickich państwa chińskiego. Daje się to wytłumaczyć tem, że misye rzeczono pozostają od czasów Ludwika XVI pod osobną opieką Francyi, która gorliwie strzeże prawa protektoratu, przyznanego jej zarówno przez Stolicę św., jak i rząd chiński. Mandżurski wikaryusz apostolski, monsignor Wawrzyniec Gillion, wraz ze swym koadjutorem, monsignorem Zolójem, mieszka w Mugdenie.

Wszystkich katolików w Mandżuryi liczą obecnie 21,830.

Oto szczegółowa tablica porównawcza:

	r. 1895	1898
Ludności katolickiej	15,830	21,830
Kościółów i kaplic	54	160
Przy nich misjonarzy europejskich	29	30
Księży krajowców	7	12
Seminaryów	2	3
Szkół	—	117
Uczniów	—	2,632
Ochron	16	15
Dzieci w nich	1,152	1,372

Na mocy dekretu papieskiego r. 1883, Mongolję rozdzielono na trzy niezależne wikaryaty apostolskie: średni, wschodni i zachodni, w których ogółem według sprawozdania z r. b. liczą 14,900 katolików, 55 kościołów i kaplic, 23 misjonarzy i 11 księży krajowców, 35 szkół i jedno seminaryum. W r. 1895 było 10,000 katolików, 55 ko-



ściółów i kaplic, 16 misjonarzy i 6 księży krajowców, 35 szkół i — żadnego seminarium. Dane te świadczą o znacznym wzroście ludności katolickiej w ciągu ostatniego trzylecia, zarówno w Mongolii, jak i w Mandżurii.

Do Korei katolicyzm dotarł znacznie później niż do Chin. Obecna gospodarka kościelno-administracyjna na Korei wprowadziła konstytucyję Grzegorza XVI, który r. 1831 stworzył koreański wikaryat apostolski, oddany również na mocy tego aktu w ręce Towarzystwa paryzkiego misji zagranicznych.

Obecnie, według ostatniego sprawozdania, na Korei liczą:

	r. 1898	1895
Katolików	32,000	22,420
Misjonarzy	27	23
Księży-krajowców	3	—
Kościółów	27	—
Seminaryów	1	1
Szkół	31	28
Uczniów w nich	335	180
Ochron	2	1
Dzieci w nich	362	159

Przyrost w ciągu trzylecia znaczny!

Do Japonii chrześcijaństwo wnieśli jezuiti (św. Franciszek Ksawery w XVI wieku). Po długim przesładowaniu, które niejednokrotnie omaloby nie wypłynęło katolicyzmu, propaganda religijna, zaczynając od stulecia ubiegłego, zdołała w Japonii tak się wzmożyć, że Papież Grzegorz XVI uznał za konieczne otworzyć niezależny wikaryat japoński.

Powyższe akty papieskie rozdzieliły Japonię na cztery deccyze: tonkińską, osacką, nagasacką i chadacką, które to oddano pod protektorat towarzystwa francuskiego misji zagranicznych. Według sprawozdania z r. b., we wszystkich dycecyjach japońskich jest 52,170 katolików (w tej liczbie jedna tylko nagasacka obejmuje 33,700), kościółów 220 i 351 posterunków misyjnych. W sprawozdaniu za r. 1895 wykazano: katolików 46,950 (w dycecyji nagasackiej 30,600), kościółów 180 i 305 posterunków misyjnych.

Powyższe rezultaty propagandy katolickiej na dalekim Wschodzie, zdobyte drogą ogromnych ofiar, zarówno w ludziach, jak i pieniądzu, dowodzą jak wiele znaczy wytrwałność. Nieraz szerzenie katolicyzmu na Wschodzie nie rokowało żadnych nadziei, kroczył on wązkimi ścieżkami, aż nareszcie stworzył sobie szerokie drogi. W stosunku do ludności cesarstwa chińskiego ogólna liczba katolików jest nieznaczna; ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że główne siły katolicyzmu skupiły się w ogniskach nadmorskich, które jeszcze odegrają wielką rolę w losach Chin, i że z tych środowisk powoli ciągnie się nie do głębi państwa, to zjawisku temu trzeba przypisać doniosłe znaczenie, zwłaszcza w graniczących z nami krainach.

## Materyały do Historii Łodzi.

(Dalszy ciąg — patrz № 151).

Celem wszakże uformowania w taki sposób w mowie będącej osady zajęty być musiały tym końcem rozmaite tak Rządowe jako i prywatne realności, które powyżej już po szczególe są wykazane. Naturalnym więc z tego skutkiem wynikała potrzeba obmyślenia środków indemnizacyjnych na zajęcia takowych szkodać mających na celu. W jaki sposób mieszczanie Łódzcy, niemniej proboszcz tameczny, zajęte onym na poformowanie placów tkackich gruntu są wyindemnizowanymi, tudzież jakie wynagrodzenie dla proboszcza Łódzkiego za odstąpienie na przedzanie bawelnianą młynik wraz z przynależnymi do niego gruntami zapewnionem zostało, a nakoniec w jaki sposób Wójtostwo Zarzewskie nabyło się, to jest wyżej przynależnie wyjaśnionem i usprawiedliwionem. Pozostaje więc jedynie sposób uskutecznienia tegoż co do innych realności wykazać, co się dopełnia jako to:

1. Dawniejsza wieś Rządowa Wólka, której całe terytorium na urządzenie osady w mowie będącej zajętem być potrzebowała, podległa skutkiem tego zupełnemu zniszczeniu. Celem zatem przynależnego pomieszczenia włościan z wsi Wólki wyrugować się mianych, przedsięwzięto peregulowanie w taki sposób innych wsi Rządowych izby w onych już włościanie pożądane

schronienie i gospodarswa rolne otrzymać zdołali. W wykonaniu tego uregulowaniami zostały:

a) Wieś Rządowa Widzów, w której po przybraniu znacznej przestrzeni lasów uformowano 30 osad rolniczych, z których szesnaście włościanom z dawniejszej wsi Wólki nadano.

b) Wieś Rządowa Zarzew, w której na grunta nadmiarowe t. j. przez włościan tamecznych na lasach Rządowych zdawna przywłaszczzone cztery osady rolnicze uformowane i tyleż włościanów z wsi Wólki wyniesionym nadano.

c) Na odpadku leśnym pod Będzielinem urządzono nową zupełnie kolonią Stefanów nazwaną z 15 osad rolniczych składającą się, tam zaś 13 włościan z wsi Wólki ulokowano.

d) Dla komorników nareszcie z Wólki urządzono pod Augustowem z gruntów od Zarzewa odeitych Porab zwanych kolonią Komorniczą, z 90 osad złożoną, a wedle dawniejszego przezwania leśnego Porab nazwaną.

Akta dotyczące się takowych regulacji przedstawiają się bezpośrednio komisji Rządowej Przychodów i Skarbu jako w przedmiocie bezpośrednio teje komisji Rządowej dotyczącym w tym jednak miejscu nadmienilo się o uzupełnieniu powyższej czynności, a to celem przekonania, że najprzód wszyscy gospodarze rolni a nawet komornicy niegdyś wzniesionej skutkiem regulacji osad jako wyżej wsi Wólce mieszczący się przynależnie bez jakiego bądź wyniku lub wyniku stąd mogącego sporu polokowanymi zostali, i że powtórę pomimo zajęcia wsi Rządowej Wólki i innych rządowych realności na rzecz Gminy miejskiej M. Łodzi ku regulacji tyle razy wspomnianych Osad, Skarb Publiczny nijakiego w swym dochodzie nie dozna uszczuplenia bo po upływie lat wolnych z gruntów zarosłych włościanów akordowanych mieć będzie plus nad dotychczasowy dochód jako to:

Z wsi Widzowa	złp. 1207 gr. 10
Z wsi Zarzewa	" 348 " 17
Z kolonii Stefanów	" 471 " 7
Z osady Porab	" 95 " 28

Razem złp. 2123 gr. 1

Że zaś wedle etatu intrat z klucza Łódź pro 18<sup>24/25</sup> to jest po weileniu folwarku Stara Wieś miał dochodu Skarb Publiczny jako to:

a) od Gromady wsi Wólki:	
aa) Czyszu	złp. 940 gr. 22½
bb) Za pańszczyznę (dochodu antę lnianego)	" 162 " 24
b) Z młyna uprzywilejowanego Lamus czyszu	" 150 " 28
c) Z rybołówstwa na Młynie Lamus	" 11 "

Razem złp. 1265 gr. 14½

Na teraz zaś:

Przybywa mu jako wyżej z wsiów Zarzewa, Widzowa, kolonii Stefanów i Osady Porab dochodu złp. 2123 gr. 1.

Po potrąceniu zatem powyższej skutkiem regulacji osad Łódzkich utraconej intraty, mieć będzie pomimo to więcej jak dawniej dochodu złp. 857 gr. 16½.

2. W miejsce zajętej Osady Służbowej Strzelce obrębu Łódź wydzieloną została inna osada z 15 morgów składająca się za grunt zaś Marcehą zwany do użytku nadleśnego przeznaczony wyznaczono 6 morgów gruntu w lesie od Będonia przez proces odzyskanego pod Garbarnią, z którą indemnizacyjną położoną zarazem wyngrodzenie strażnika leśnego za grunt przyregulacji jak wyżej Osady Sukienniczej utracony.

(D. e. n.).

## ROZMAITOŚCI.

**Łowy na hipopotama**, które tak pięknie opisuje Sienkiewicz w pamiętniku z pobytu w Afryce, teraz znalazły nowy opis w zapiskach Livingstona, świeżo wydanych. Sławny podróżnik tak pisze:

Ze wszystkich łowów, wymagające bezsprzecznie najwięcej zręczności, odwagi, siły i krwi zimnej, są niewątpliwie łowy na hipopotamy we wnętrzu Afryki. Wybiera się zwykle na nie pewna liczba myśliwców z dziada pradziada zwanych

Makombove. Łodzie ich, unoszące po dwóch ludzi, mają 18 do 30 stóp długości, a tylko 18 cali szerokości i pół cala grube boki. W łodziach tych, poruszanych szerokimi i długimi wiosłami, podsuwają się myśliwcy do śpiących hipopotamów, bez najmniejszego plusnięcia. Zbliżywszy się do zdobycy, jeden z łowców, harpunista, odkłada wiosło na bok i podnosi się powoli. I oto stoi wyprostowany, bez ruchu, z poeiskiem w wyciągniętym nad głową ręku, czekając zupełnego zbliżenia się do zwierzęcia, aby je ugodzić w samo serce. Podczas tego nateżonego i baczego oczekiwania musi jak najstaranniej zachowywać równowagę. Towarzysz jego leży w łodzi gotowy do cofnięcia jej natychmiastowego w razie potrzeby. Napadnięte zniecka i ranione zwierzę rzadko odpowiada w pierwszej chwili obronnie wrogom swoim; najniebezpieczniejsza chwila przychodzi dopiero później. Zakrzywiony hak czyli harpuna przymocowana jest do mocnej, długiej liny, owiniętej około rękojeści. Gdy żelazo utkwimocno w ciele zwierzęcia, lina się odwija, a drążek rękojeści pozostaje na powierzchni wody, unoszony przez nią. Myśliwcy chwytają za ten drążek i ciągną linę do siebie. Gdy uczują, że nateżenie jej nieco zwałnia, gotują się do rzucenia nowej harpuni, w chwili, gdy olbrzymia paszcza hipopotama z przeraźliwym krzaniem pojawia się nad wodą. W tem stadium uderza częstokroć potwór o lecącą łódkę, porywa ją i druzgoce w potężnych szczękach swoich, jak wiotki badył, lub też rozbija jednym uderzeniem ciężkich swoich nóg tylnych. W takim położeniu pozbawieni łodzi łowcy, zanurzają się zwykle natychmiast pod wodę i płyną w ten sposób do brzegu, podczas gdy oglupiałe i wściekłe zwierzę napróżno wrogów swoich szuka wokół siebie. Jeżeli zwierzę zostało ugodzone trafnie kilkoma harpunami naraz z różnych łodzi, wówczas załoga ich chwytą za rękojeści i ciągnąc linę ku sobie, dosłownie rozrywa zwierzę żywcem po kawałku, aż wreszcie upływem krwi zdechnie. Niebezpieczeństwo tych łowów powiększa jeszcze i ta okoliczność, iż jak tylko krew zbroczy wodę, natychmiast przywabione jej zapachem ściągają ze wszzech stron krokodyły, czyhając, czy im przy tej sposobności schwyć się nie uda. Biada nurkom, jeżeli, wyrzuceni z łodzi, dostaną się w czujną tych rozbójników obławę. Jak widzimy tedy, żadne łowy, oprócz chyba indyjskich na tygrysy, groźniejszego nie przedstawiają niebezpieczeństwa. To też tylko z ojca na syna oswojeni z tem niebezpieczeństwem dzielni Makombove, poświęcają się temu zajęciu, które w razie powodzenia hojnie się opłaca, mięso bowiem i kły hipopotamów mają w handlu wielką wartość.

## Ostatnie wiadomości.

W Izbie włońskiej.

Na posiedzeniu Izby nowy prezydent gabinetu, gen. Pelloux, złożył oświadczenie ministerjalne.

Oświadczył, iż rząd postawił sobie za zadanie bezwarunkowe utrzymanie porządku, ochronę istniejących urzędów i społeczeństwa, uspokojenie umysłów, wreszcie na zewnątrz utrzymanie pokoju i najlepszych stosunków ze wszystkimi sąsiadami i sprzymierzonymi mocarstwami. Rząd dąży do poprawy położenia ekonomicznego i finansowego, jak również trudnych stosunków pośród części ludności. Za najpierwsze swe zadanie uważa wynalezienie środków, w celu zmniejszenia ogólnej potrzeby, która w wielu miejscach posłużyła za pretekst do wywołania ostatnich pożalowania godnych rozruchów. Uczynić to zresztą zamierza bez zrzędzenia ujmą solidności budżetu.

Program rządu jest następujący: praca, spokój, sprawiedliwość, obrona kraju. Oto polityka, od której rząd oczekuje ponownego podniesienia kraju.

Następnie minister przedstawił przedłożenie o prowizoryum budżetowym do końca grudnia.

Izba nazwała słabą większością wybór deputowanego Nofri w Turynie.

W rozprawie nad oświadczeniem rządu brali udział deputowani: Barzilai i Luzatto radykalni, Ferri socjalista i Vischi z lewicy.

Pelloux dodatkowo oświadczył, iż zamierza



przeprowadzić następujące projekty do ustaw: ratyfikację stanu obłączenia, przymus pobytu, prawo administracyjnego odroczenia wyborów, militaryzację personelu kolei żelaznych. Obiecał program swój przedstawić w konkretnej formie i przedłożyć Izbie szereg projektów do ustaw w listopadzie. Będzie usiłował ograniczyć rozległość terytorium, pozostającego pod prawem o stanie obłączenia.

W Senacie Pelloux uczynił takie same oświadczenia.

## Telegramy.

**Bruksela, 8 lipca.** Don Carlos oświadczył, że zawarcie pokoju w obecnej chwili równałoby się zdradzie, spowodowałoby utratę kolonii i stanowiło sygnał do zbrojnego powstania.

**Londyn, 6 lipca.** Pod Sable Island, na wysokości Nowej Szkocji, osobowy francuski parowiec „Bourgogne” zetknął się z angielskim statkiem handlowym „Cromartshire”. Uderzenie było straszliwe. „Bourgogne”, uderzona w bok prawy, w jednej chwili pograżyła się przodem w morze. Cały bok prawy okrętu zgruchotany. Z pasażerów pierwszej klasy, których kajuty znajdowały się właśnie na prawym boku okrętu, nikt nie ocalał; z pasażerów klasy drugiej, czyli z boku lewego uratowano 160 osób, które odplynęły na szalupach okrętowych. Wszyscy oficerowie wraz z kapitanem utonęli. Okręt „Cromartshire” sam ciężko uszkodzony, bardzo słabą mógł nieść pomoc. „Bourgogne” wiozła z Nowego Jorku do Hawru 500 podróżnych, z których 360 utonęło. Przyczyną katastrofy była gęsta mgła. Sprawcą katastrofy był podobno kapitan okrętu, który nie ominął statku „Cromartshire”, pomimo dawanych przez ten okręt sygnałów. Prawie wszyscy pasażerowie klasy 3-ej pod pokładem ocaleli, gdyż jadący w tej klasie włożyli nożami torowali sobie drogę do szalup, kobiety zaś i dzieci były po barbarzyńsku odpychane, a nawet zrzucane do morza. Załoga przeważnie odznaczała się tchórzostwem. Jak bohaterowie poczynali sobie kapitan i trzech księża katolicy, którzy klęcząc na pokładzie tonącego statku, dawali tonącym absolucję „in articulo mortis”. Wszyscy trzech zginęli. W czasie katastrofy miał być w pobliżu jakiś nieznaną trzeci okręt.

**Paryż, 8 lipca.** Należący do floty admirała Camary pancernik „Pelayo” pozostał w Ismailii z powodu zepsucia się maszyny.

**Wiedeń, 8 lipca.** Pozawczoraj i wczoraj odbyły się w Dalmaacji kilkakrotne trzęsienia ziemi.

**Tampa, 8 lipca.** Austriacko-węgierski okręt „Marya-Teresa” przybył tu z 77 zbiegami na pokładzie. Załoga okrętu była świadkiem bitwy w Sant-Jago. Komendant jej, kapitan Ripper otrzymał następnie od admirała Sampsona pozwolenie wzięcia na pokład poddanych zagranicznych z Sant-Jago. Między innymi znajduje się na pokładzie konsul włoski z rodziną, oraz rosyjski urzędnik konsularny i jeden poddany austriacko-węgierski.

**Paryż, 8 lipca.** Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych, deputowany Castelli wniósł interpelację do rządu w sprawie Dreyfusa. Castelli powiedział, że jeżeli nie ma praw dostatecznych, na których podstawie rząd mógłby wystąpić przeciw przyjacielom Dreyfusa, wówczas rząd powinien złożyć w izbie takie prawo, a izba przyjmie je natychmiast. Kraj—mówił Castelli—czeka na formalne oświadczenie ze strony rządu. Na interpelację odpowiedział minister wojny. Armia francuska jest tak silną, że nie potrzebuje ukrywać się poza specjalnymi ustawami. Krajowi rząd może odpowiedzieć tyle, że

jest absolutnie pewnym winy Dreyfusa. Gdyby rząd pewności tej nie posiadał, Dreyfus nie pozostałby w więzieniu ani jednej chwili. Minister wojny zapowiedział następnie, że jutro wytoczony będzie przeciw Esterhazyemu proces dyscyplinarny. Oświadczenie ministra wojny wywołało powszechne zadowolenie.

**Kraków, 8 lipca.** Wszędzie panuje spokój, w paru tylko miejscowościach były małe rozruchy. Rada miejska podała petycję o zniesienie stanu wyjątkowego w Krakowie, gdyż miasto na tem dużo traci.

**Waszyngton, 8 lipca.** Senat uchwalił 42 głosami przeciwko 41 aneksję rzeczypospolitej hawajskiej.

**Wiedeń, 8 lipca.** Na niedzielę zapowiedziano konferencję przywódców lewicy, którzy mają zdecydować, czy Niemcy wezmą udział w naradach z hr. Thunem.

**Wiedeń, 8 lipca.** Król Aleksander serbski ma w przyszłym miesiącu odwiedzić dwory austriacki i rosyjski.

Książę Ferdynand bułgarski odwiedzi króla rumuńskiego.

**Madryt, 8 lipca.** Dzienniki opozycyjne domagają się gwałtownie ustąpienia gabinetu, ustanowienia rządu tymczasowego i rozpoczęcia likwidacji.

Minister marynarki podał się do dymisji, której jednak nie przyjęto, ponieważ cały gabinet odpowiedzialny jest prowadzenie wojny.

Rząd zdecydowany jest na dalsze prowadzenie wojny. Wdrożono śledztwo, ponieważ okazało się, że na krzyżowcu „Infantka Marya Teresa” działa po kilku strzałach tak się zagrzały, że niezdolne były do dalszego użycia.

Panuje obawa, że Amerykanie przystąpią obecnie do blokady Hawany, oraz do nowego ataku na Portorico.

## Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Rozwoju!”

Na artykuł podany w „Rozwoju” o szosie Konstantynowskiej, uważam sobie za obowiązek odpowiedzieć i zbierając zarzuty poczynione w tym artykule.

1) Szanowna Redakcja, pisząc o szosach niepodobna aby nie wiedziała, że zarządzającym na szosach jest bezwarunkowo inżynier, i że zarzuty czynione przedsiębiorcy musi wprost brać do siebie.\*

2) Żadna robota rządowa nie może być rozdawaną tym lub owym osobom, tylko musi być wzięta z publicznej licytacji.

Gdyby radca Meyer miał zamiar zająć się temi robotami na szosie, byłby stanął do licytacji, ponieważ kto inny prowadzi roboty, najlepszym jest dowodem, że się o nie nie ubiegał. Cóż więc znaczą te słowa w artykule: „Propozycja jego dla jakichś nieznanych powodów nie była przyjęta?”

3) Niewolno ustawiać kamieni w lesie miejskim, o czym zapewne Szanowna Redakcja także nie wiedziała, ale nawet gdyby było wolno, to i tak wzdłuż lasu, drzewa i grunt bardzo nierówny, nie pozwoliłyby ustawiać sześciaków z kamieni, a do obliczenia kubeczności dostawionych kamieni przy odbiorze takowych przez komisję, sześciaki muszą stać na równej płaszczyźnie, i tylko na szosie było miejsce, inaczej odbiór byłby niemożliwy.

4) Na szerokich szosach jak np. państwową z Warszawy do Kalisza, można prowadzić roboty brukarskie na połowie szosy, na naszych gubernialnych, szerokich tylko 30 stóp, po ustawieniu jeszcze sześciaków sążeń szerokich, w połowie bezwarunkowo brukować niepodobna, bo na 11½ stopach szerokości, czyż podobna mijać się wozem, a cóż dopiero mówić o wykonaniu robót niwelacyjnych, gdzie w wielu miejscach trzeba było robić zbiórki, a na ¼ części szosy robi się nasyp mający do 4 stóp wysokości.

Przy tego rodzaju robotach droga musi być bezwarunkowo zamknięta, bo inaczej robót nie

można by wykonać. Po zamknięciu szosy, objazdowe drogi były wskazane, a polecenia wysłane do wójtów gmin, ażeby nad temi drogami mieli czujny dozór.

5) Szanowna Redakcja dziwi się, dlaczego szaber jest wydobywany i przewożony na dalszą szosę—łatwo odpowiedzieć, bo nauka, wskazuje, że nie brukuje się na szosie (szabrze) ale wprzód się brukuje i dopiero rozsypuje się warstwa szabru, którą się walcuje. Na tak zbytłowne szosy niemamy funduszów.

6) Ostatni zarzut co do wolno prowadzących się robót, również upada, wobec tego, że przedsiębiorca ma termin ukończenia robót 1 (13) września b. r.; gdyby w terminie robót nie wykończył, będzie wedle kontraktu codziennie płacił znaczną karę, i ja wtedy istotnie byłbym winnym przed ogółem za to, iż nieprzewidziałem, że roboty są prowadzone niedołężnie. O to obawy niemam, bo roboty będą skończone przed terminem.

Na robotach, na których często bywam, nie widziałem ani kalek, ani niedołęgów, zresztą kim roboty są wykonywane do mnie to nie należy, aby tylko roboty były dobre, zgodnie z kosztorysem i w terminie skończone.

W imię więc słuszności upraszam Szanowną Redakcję o pomieszczenie mego objaśnienia. Takie zarzuty są zbyt bolesne dla ludzi także pewnej nauki technicznej, a na tyle uczciwych, że dobro społeczne również gorąco leży im na sercu.

Z szacunkiem J. Markiewicz.

Inżynier Budowniczy powiatu.

\* Redakcja „Rozwoju” może zapewnić Szan. Pana, że nigdy i pod żadnym względem nie występuje i nie występowała przeciwko osobistościom. Tem więcej nie miała na celu, aby te zarzuty stosować do Sz. p. Markiewicza, inżyniera powiatowego, którego działalność, po za niezależnymi faktami od niego, była zawsze pożyteczna dla wzrostu dróg położonych w jego powiecie.

Ale z drugiej strony jest niezbitym faktem, że szosa Konstantynowska jest bardzo ważnym środkiem komunikacyjnym, takiej drogi nawet w czasie reparacji nie można całej zamykać i owszem trzeba się starać, aby naprawa trwała krótko i odbywała się małymi kawałkami, wtedy łatwo zrobić objazd chociażby rowem, jak to często praktykuje się przy innych drogach, dlatego wystąpił przeciwko przedsiębiorcy — gdyż rzeczywiście, jakkolwiek prawnie jest w porządku—zasługuje na skarcenie.

## Sprawozdanie targowe.

Piątek, d. 8 lipca

Żyto miejscowe wyb. za	232 f.	5.27	do 5.50	rs.
Pszenvica „ „ „	242 „	8.20	„ 8.45	„
Jęczmień „ „ „	— „	— „	— „	— „
„ pastewny miejs.	202 „	4.60	„ 4.70	„
Owies „ „ „	142 „	3.60	„ 3.80	„
Kartofle „ „ „	250 „	2.70	„ 3.00	„
Koniczyna płac Bałucki	120 „	97	„ 115	„
Siano „ „ „	120 „	88	„ 95	„
Słoma „ „ „	120 „	80	„ 85	„

Ceny na rampie łódzkiej.

Żyto wyborowe	90—94	za pud
Jęczmień pastewny	88—91	„ „
Owies „ „	102—104	„ „
Groch zw. poln.	— — —	„ „
„ victoria	— — —	„ „
Kasza gryczana	98—120	„ „
Kasza jaglana	108—120	„ „

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Babowicz z Bardska, Lipmanowicz z Bardska, Wiśniewski z Nikopola, Łaski z Warszawy, Kelders z Odessy, Iwanow z Moskwy, Bohne ze Zgierza, Łopatkiewicz z Zbierska, Seemund z Rygi. GRAND HOTEL. Wiktor Bransewitter z Budapesztu, Radkiewicz z Warszawy, Deutsch z Tomaszowa, Karol Heege z Wrocławia, Bielikow z Petersburga, Berachsen z Odessy, Kohn z Częstochowy, Agrzemon, Matuszewski z Nachiczewonia, Baran z Brzezina, Reutel z Juriewa.



## Rozkład Pociągów (Letni).

Odczodzą z Łodzi.									Przechodzą do Łodzi								
Łódź	*12,35	6,53	7,13	10,15	1,41	5,40	*7,14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52	
Przechodzą z Łodzi do stacji									Odczodzą do Łodzi								
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11,18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05	
Tomaszów	*2,55	—	10,14	—	4,23	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	—	5,51	—	
Bzin	*5,53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	—	3,23	—	
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	—	1,43	—	
Skierniewice	*4,37	8,26	10,32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	*9,06	—	
Aleksandrów	—	—	3,10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30	
Bydgoszcz	—	—	*7,19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42	
Berlin	—	—	*5,44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27	
Ruda-Guz.	*5,13	—	11,12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—	
Warszawa	6,00	10	12,15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35	
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,58	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—	
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—	
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25	
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10	
Zawiercie	*5,11	—	12,55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—	
Dąbrowa	*5,52	—	2,02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—	
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5,30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—	
Granica	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—	
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—	
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

Pociągi oznaczone gwiazdką (\*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

## Pracownia krawatów

## „Józefy“

przy ulicy Piotrkowskiej 92, II-ie piętro lewa ofi-  
cyna, ostatnia sień, mieszk 74.

Przyjmuje do roboty krawaty z własnego  
i powierzzonego materiału, według najnowszych  
żurnali, oraz przerabia stare, czyszczy i pierze che-  
micznie **po cenach przystępnych**. Tamże  
ubiera się kapelusze damskie nader gustownie,  
od 30 kop. Specyalność: **kapelusze do te-  
atru**, tiulowe i koronkowe.

## Młoda polka

z przyzwoitej rodziny, z wykształce-  
niem, znająca wybornie języki fran-  
cuski, niemiecki, rosyjski i polski, po-  
szukuje odpowiedniej posady lub za-  
jęcia na godziny.

Oferty dla H. K. w redakcyi „Rozwoju“

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo Akcyjne  
**FABRYKI WYROBÓW ŻELAZNYCH**

**Wł. Gostyński i S-ka**

w WARSZAWIE.

Filia w Łodzi, ul. Piotrkowska № 81.

Składy własne Warszawa, Petersburg, Moskwa, Charków, Ryga.

Poleca meble żelazne, jako to: Łóżka angielskie i wiedeńskie, łóżecko dzie-  
cinne i kołyski, wózki dziecinne, **meble ogrodowe**, welocypedy dziecinne,  
umywalnie, klozety pokojowe rozmaitych systemów; wyroby blacharskie, jako  
to: wanny, konewki, kubły, bidety, szafliki etc. etc. **lodownie pokojowe**,  
wszelkie naczynia kuchenne, wchodzące w zakres gospodarstwa miejskiego  
i wiejskiego.

Własna tapicernia wykończa materace wszelkiego rodzaju, po-  
cząwszy od rs. 5 za sztukę.

Wielki skład kołder watowych wełnianych i jedwabnych oraz kołderki dziecinne wyrobu Emmy Ram-  
poldt po cenach fabrycznych.

Filia przyjmuje obstalunki na konstrukcye żelazne.

Wznowienie.

Wznowienie.

**Gazeta Polska**

pismo polityczne, społeczne  
i literackie.

Po upływie 6 miesięcy, na które „Gazeta Polska“ była w grudniu  
r. z. zamknięta przez p. Ministra spraw wewnętrznych, pismo nasze za-  
czyną **wychodzić od 1-go lipca r. b.**

Zawiadamiając o tem publiczność polską, Redakcya uprzejmie prosi  
o wczesne nadsyłanie zamówień pod tym samym co poprzednio adresem:  
**WARSZAWA, Warecka 14.**

Cena „Gazety Polskiej“ z przesyłką pocztową: kwartalnie rs. 3, półrocznie rs. 6,  
w Warszawie z odnośnieniem: miesięcznie k. 80, kwartalnie rs. 2,40.

Redaktor i wydawca **Jan Gadomski.**

Do wynajęcia w lesie Ruda Pa-  
bianicka, różne letnie

**eleganckie mieszkania.**

Wiadomość u Göpperta i Wolfa,  
fabryka kapeluszy.

**Lekcye wakacyjne**

w mojej pensyi zaczynają się dnia  
4 lipca n. st.

**Marja Berlach,**  
Ewangelicka 9.

861

WARSZAWA ILUSTROWANA.

„Stara Warszawa“

**Tomów 2, z 80 drzeworytami, wydanie ozdobne. Cena  
księgarska rs. 2, w oprawie rs. 2,40. Dla prenumeratorów „Rozwoju“  
tylko rs. 1 i za oprawę w płótno angielskie, z wyciskami 40 kop. (Dwa tomy opraw-  
ione są razem).**

**Stara Warszawa zawiera historję miasta i wzrost jego.**

Tom I zawiera:

1) Błogosławiony Ładysław z Gielniowa, Patron Warszawy Przedhistoryczne  
dzieje miasta. 3) Warszawa za Panowania Książąt Mazowieckich i Czerskich. 4) Jaz-  
dów. 5) Książę Janusz Starszy, Anna Kiejstutowna, Bolesław IV. 6) Prawodawstwo na  
Mazowszu. 7) Dawne mury. 8) Wewnętrzne dzieje miasta. Rozwój Warszawy. 9) Za-  
bytki mularskie i kamieniarskie w Warszawie 10) Królowa Bona. Anna Jagiellonka  
w Warszawie 11) Zamek. 12) Pieczęcie Książąt na Czersku i Warszawie. 13) Po-  
czątki Nowego Miasta i Stosunek tegoż do Starej Warszawy. Dawne Wodociągi w No-  
wej i Starej Warszawie. Kościół Panny Maryi.

Tom II.

1) Sztuka, Rzemieślnicy. Kolumna Zygmunta III. 2) Zabytki ślusarskie w War-  
szawie. 3) Dalsze losy Jazdowa. 4) Ratusz, Burmistrze, Dochody Miasta, I ustanowienia  
i nadania Królewskie. Grunta miejskie, Czynsze, Ulice. 5) Dawne Naczynia apteczne  
u K. Wendy w Warszawie. 6) Kościół P. Maryi, na Nowem Mieście. 7) Fokier, 8) O-  
twarcie Instytutu Wód Mineralnych w Ogrodzie Krasińskich. 9) Pieniądze, Mennice,  
Miuncarz. 10) Brama Nowomiejska. 11) O Herbie Starej Warszawy. 12) Monografje.



MYDŁO  
„MONOPOL“

poleca  
**J. D. SOMMER**  
Fabryka perfum i mydeł  
Warszawa, Przejazd № 7, Telefonu № 1210.  
Dostać można wszędzie.

### Zgromadzenie Kupców m. Zgierza

ma honor zawiadomić, że zatwierdzona przez **Pana Ministra Finansów** dnia 4 (16) z. m.

## 7-klasowa Szkoła Handlowa

### w Zgierzu

z początkiem nadchodzącego roku szkolnego rozpoczyna swoją działalność. W pierwszym roku otwarte będą dwie klasy przygotowawcze oraz klasy pierwsza i druga.

Wychowawcy tej szkoły otrzymują też same prawa, co kończący szkoły realne rządowe.

Podania składać należy na ręce Starszego Zgromadzenia Kupców miasta Zgierza.

## WYJĄTKOWA OKAZJA!

Wielki wybór eleganckich

mebli bambusowych japońskich

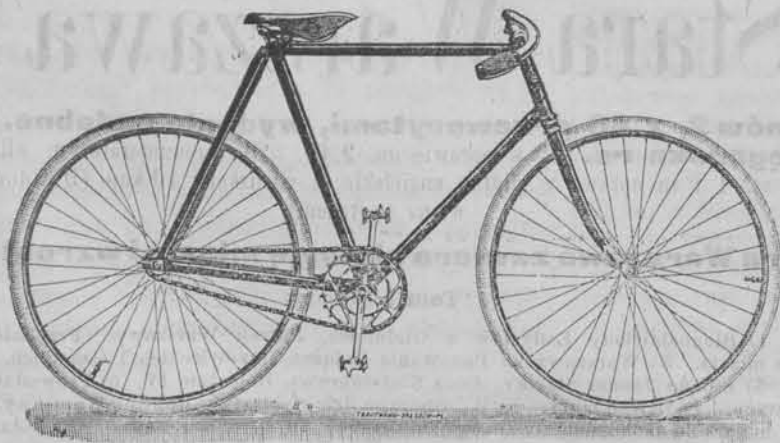
z powodu zmiany lokalu, do nabycia **po cenie kosztu** w składzie mebli A. Sefferyna, Piotrkowska 92 I-e piętro

**w ciągu dni ośmiu**

t. j. do trzynastego lipca b. r.

875.

## CYKLODROM.



Cykłodrom.

CYKLODROM.

Z dniem dzisiejszym otwarty został duży nowy cykłodrom przy ulicy Nowocegielnianej pod Nr. 7/9, (pomiędzy ulicami Długą i Pańską, po prawej stronie) zaopatrzone w zupełnie nowe maszyny ulepszonej konstrukcji „Orzel“.

Oprócz udzielania lekcji jazdy na rowerach damom i panom wypożycza się również rowery dla jazdy po mieście, po cenach nader umiarkowanych.

## Zarząd „Mleczarni Ziemiańskiej”

ma honor zawiadomić, że od dnia 4 lipca zacznie kursować wózek rozwożący mleko po ulicy Piotrkowskiej i stawać będzie przy następujących kamienicach: o godzinie 6 rano przy fabrykach W-go Geyera, o godzinie 6<sup>3</sup>/<sub>4</sub> przy № 270, o godzinie 7<sup>1</sup>/<sub>4</sub> przy № 181, o godzinie 8 przy № 147, o godzinie 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> przy № 124, o godzinie 9 przy № 101, o godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> przy № 88, o godzinie 10 przy № 69, o 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> przy № 53. Mleko sprzedawać się będzie po 6 kop. kwarta.

### Zarząd.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych naszych Klientów, że

## SKŁAD WÓDEK I WIN

pod firmą

## „Rektyfikacja Warszawska”

wraz z **RESTAURACJĄ** z dniem 1 (13) lipca r. b., przeniesiony zostanie do domu W-go Monitza przy ul. Piotrkowskiej pod № 10 (vis-a-vis pałacu W-go Scheiblera.)

W nowym lokalu zaprowadzona będzie sprzedaż towarów **kolonialnych i delikatesów.**

Z poważaniem

Przedstawiciel firmy w Łodzi **H. Gebhardt.**

Świadeństwo Urzędu Lekarsk. za № 5090.

## La Verité

Proszek usuwający pocenie się rąk i nóg, oraz nieprzyjemną woń.  
**Pudełko kop. 30.**

Nabyć można w składzie W-go Królikowskiego, róg Nawrot i Piotrkowskiej, W-go Kłossowskiego, Piotrkowska 88, W-nej M. Lisieckiej Piotrkowska 38, S. Silberbauma Piotrkowska 20, oraz we wszystkich składach materiałów aptecznych.

Skład główny Piotrkowska 92, lewa oficyna, II p. m. 74.

LICZNE PODZIEKOWANIA.

ŚRODEK NIEZROWNIANY.

## Manometry i Wakumetry

reperuje Łódzka Fabryka wyrobów Metalowych, ul. Nawrot № 32. 189.

## Zarząd Łódzkiego Oddziału TOWARZYSTWA

**Opieki nad zwierzętami**  
Andrzeja 5, m. 8.

Osoby pragnące zostać członkami Oddziału raczą zgłosić się osobiście lub listownie do kancelaryi Zarządu. Składka roczna rs. 3.

Zarządzający sprawami Oddziału  
**L. Jezierski.**

## Dr. Maksymiljan Cohn

przeprowadził się  
na Piotrkowską Nr. 86  
dom W. Petersilgego, I piętro.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**J**est do odstąpienia pracownia elegancko urządzona z wyrobioną kilkoletnią klientelą, wiadomość ul. Zawadzka № 20 m. 1.

**S**ą do sprzedania lustra, szafy, lampy, dywany, portierey, i eleganckie meble, wiadomość ul. Zawadzka № 20 m. 1. 209.

**D**nia 2-go b. m. (w sobotę) zostawiono w doróże na ul. Piotrkowskiej książkę rachunkową, owiniętą w gazetę i kajet. Odnieść za nagrodą do składu mebli B. Sefferyna (Piotrkowska 92) 126.

**S**tudent chrześcijanin poszukujący lekcyi rosyjskiego, zechce zgłosić się 4-go b. m. między 7 a 8 wiecz. na Piotrkowską 92, m. 5. 205.

**Z**aginął dnia 4 lipca chłopiec, mający lat 15, imieniem Marcei. Uprasza się odprowadzić go do Marcelego Buraka na ul. Piotrkowską № 108.

**K**orepetytor z patentem Wyższej Szkoły Rzemieślniczej poszukuje lekcyi. Oferw Redakcyi „Rozwoju“ ped C. K.

**N**auczycielka poszukuje lekcyi, korepetycyi. Zawadzka 8 m. 15. Wiadomość od godziny 9—3 popołudniu. 8-1

**Z**aginęła karta pobytu Stanisławy Błaszczuk, wydana z magistratu miasta Łodzi. 212.

**Z**aginęła karta pobytu Józefa Gabrysiaka, wydana z magistratu miasta Łodzi. 214.

**P**oszukuje się towarzyski do Reinerz na wspólny koszt. Zachodnia 23 m. 9. 215.

**O**skarżę rs. 100 — 150, za wyszukanie osobie starszej posady, utrzymania. (może być kaneyonowana) Oferty składać w „Rozwoju“ dla „Interesowanego“. 213.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 26 Іюня 1898 г.